

Variete - Nowy materiał (2005)

Written by bluelover

Sunday, 26 February 2017 15:23 - Last Updated Sunday, 26 February 2017 15:29

Variete - Nowy materiał (2005)



01. Dryf - 03:05 02. Śnieg i diament - 03:28 03. Last Minute - 04:08 04. Jadę plażę - 04:10
05. Ku czerwieni - 04:15 06. Seven Fucking Loves - 03:25 07. Pay For Me - 02:49 08. Andy kolorą - 04:42 09. Niedziela - 02:53
Grzegorz Kaźmierczak – vocals, vocoder, synthesizers
Marek Maciejewski – guitar, sampler Wojtek Woźniak –bass Jarek Hejmann – drums, conga
Daniel Mackiewicz – Rhodes, tabla, triangel + Tomek Głazik – saxophones (4, 5) Dj Grzana – scratch (8, 9)

Legenda polskiej nowej fali powróciła po dziewięciu latach milczenia z nowym, świetnym albumem studyjnym. 'Nowy materiał' to najlepsza i najciekawsza płyta w dorobku bydgoskiej grupy. Słychać wyraźnie, że muzycy nie próżnowali przez tych kilka lat przerwy i nie są im obce nowinki ze świata muzycznego. Część kompozycji może być zaskoczeniem dla fanów grupy. Pojawiają się elementy muzyki dub, elektroniczne smaczki aranżacyjne, skrecze. Kilka piosenek to najczystszej postaci jazz (...)

Słuchając nowej propozycji Variete, nie ma chwili na nudę czy znużenie, cały czas dzieje się tu coś ciekawego. Zespołowa maszyna działa bardzo sprawnie i wszystkie jej tryby są odpowiednio naoliwione. Album trwa 37 minut, ale w tym czasie dzieje się tu więcej niż na niejednej dłuższej płycie. 'Nowy materiał' to pozycja obowiązkowa dla każdego szanującego się miłośnika muzyki." ---Grzegorz Szklarek, alt.cgm.pl

"Pierwsze dźwięki otwierającego płytę "Dryfu" mogą wywołać lekką konsternację. Zaraz... czy aby przez pomyłkę nie włożyliśmy do odtwarzacza płyty jakiegoś innego wykonawcy? (...) z

Variete - Nowy material (2005)

Written by bluelover

Sunday, 26 February 2017 15:23 - Last Updated Sunday, 26 February 2017 15:29

głośników dobiega muzyka, która pozornie nie ma zbyt wiele wspólnego z dawnymi produkcjami grupy. Delikatny elektroniczny puls, spokojnie nabijany rytm, lekko rozlane brzmienia kojarzą się bardziej z klubowym chilloutem niż zimnofalową estetyką. W kolejnych utworach grupa sięga po jazzujące improwizacje, brzmienia instrumentów etnicznych, prawie taneczne rytmy, samplowane wstawki. Ale przy użyciu nowych środków ciągle robi to, co wychodziło jej najlepiej - tworzy senny, niepokojący, trochę przytłaczający, trochę psychodeliczny klimat. (...)

Zaledwie 32 minuty zaskakującej, niepokojącej i mrocznej muzyki, od której nie sposób się uwolnić. Magia. Jak zwykle w przypadku Variete. ---Robert Sankowski, wsm.serpent.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [uptobox](#) [ge.tt](#)

[back](#)